

Audycja nr, 248, Temat: Noszenie krzyża, samozaparcie i jarzmo. 25/06/2022

Audycja „Wczoraj, dziś i na wieki” serdecznie wita się z miłymi słuchaczami. Ireneusz Kołacz, Piotr Ambruszkiewicz i Tadeusz Żurek pragną dzisiaj podzielić się z wami biblijnym tematem, który oparliśmy na słowach Jezusa Chrystusa, zapisanych przez ewangelistę Mateusza: „Jeśli *kto chce pójść za mną, niech zaprze się samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną*”. Mat.16: 24. Noszenie krzyża jest spokrewnione z samozaparciem, chociaż między tymi dwoma pojęciami można zauważyć różnicę. – Noszenie swojego krzyża wiąże się z działalnością w służbie Pańskiej, która jest przeciwna naszym naturalnym skłonnościom. Samozaparcie natomiast bardziej pozostaje w związku z posłuszeństwem i wytrwałością dla Pana. Wierność w samozaparcu oznacza odwagę i gorliwość, noszenie krzyża natomiast oznacza zwycięstwo. Nasze samozaparcia mogą być zwycięstwami w naszych sercach i umysłach, o czym nasze otoczenie może nic nie wiedzieć, a nawet nie powinno wiedzieć, jeśli pragniemy robić to dla naszego Ojca Niebieskiego, Który nam tak obficie błogostawi. Noszenie krzyża do pewnego stopnia może być widziane przez bliskie nam osoby, które tak jak my, rozważnie postępują drogą za Jezusem.

Samozaparcie w chrześcijańskim znaczeniu jest powstrzymaniem się od swoich praw na rzecz Pana. Noszenie krzyża oznacza również poddanie się woli Pana pod wpływem wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa we wszystkich sprawach życia, ale szczególnie w okolicznościach nieprzyjaznych dla nas. Tylko ci, którzy praktykują tego rodzaju zaparcie i noszenie krzyża tak, jak to czynił nasz Zbawiciel, są prawdziwymi Jego naśladowcami, a jako tacy, przy końcu swej drogi za Jezusem będą wynagrodzeni przez Pana uczestnictwem w chwalebny Królestwie Chrystusa. Pewnego razu, kiedy Jezus przemawiał do ludu, powiedział: „Kto *by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się go zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie. Nie mniemajcie, że przyszedłem, przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem i córkę z jej matką, i synową z jej teściową. Tak to staną się wrogami człowieka domownicy jego. Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien. I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien*”. Ew. Mat. 10:33-38.

„Kto *stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je. Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał*”, Ojca mego. Ew. Mat. 10: 39-40. Następnym razem przemawiając do ludu, Jezus powiedział: „Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”. Mateusza 11:27-30. Zauważmy, że Ci, którzy chętnie zaciągnęli się do noszenia jarzma Jezusa Chrystusa, idąc z nim, mają zapewnienie ze strony Bożego Słowa, że wszystkie rzeczy współdziałają dla ich

dobra, a im one są cięższe, tym cięższe jest ich brzemię, ale tym większe będzie błogosławieństwo i nagroda w przyszłości. Im sroższe są doświadczenia w teraźniejszym czasie, tym jaśniejsza będzie chwała i tym lepszy będzie ich charakter, a oni będą lepiej przygotowani do Królestwa Chrystusowego.

Z tego punktu widzenia każde brzemię jest lekkie, jeżeli nasze jarzmo i towarzystwo z Panem uznamy za przywilej i błogosławieństwo. Niesienie swojego krzyża różni się od jarzma, do którego zaciągamy się z Panem, spójnią tych dwóch jest chęć drogi, którą szedł Jezus. Jarzmem jest ogólne przyjęcie przez nas Pańskiej woli, natomiast brzemię to szczegóły tej woli, które mamy wypełnić zgodnie z zaleceniem naszego Pana. Jeżeli przyjmujemy jarzmo, krocząc razem z Chrystusem w duchu miłości, szybko stwierdzimy, że ciężar tego jarzma jest istotnie lekki, a podejmując brzemię szczegółów woli Pańskiej aż do cierpienia, przy pomocy jarzma miłości, stwierdzamy, że ciężar każdego brzemienia staje się coraz lżejszym; i to pociesza nas w każdym smutku, oraz uświęca każdy ból i przynosi radość nawet z najmniejszych sukcesów życiowych. Powinniśmy sobie wyrobić skryształizowany charakter, a taki kształtuje się w trudnościach i niepowodzeniach życiowych. Bóg nas doświadcza, czy jesteśmy Jemu wierni, nie tylko, gdy otrzymujemy błogosławieństwo, lecz i wtedy, gdy chmury niepowodzeń i brzemię cierpienia przygniata nas do ziemi. Bóg, wybierając członków Kościoła z niedoskonałych istot ludzkich, postanowił nagrodzić ich życiem wiecznym i nieśmiertelnym w niebie.

Przypomnijmy sobie słowa Mojżesza, który powiedział do narodu Izraelskiego: *„Zachowaj w pamięci całą drogę, którą Pan, Bóg twój, prowadził cię przez czterdzieści lat po pustyni, aby cię upokorzyć i doświadczyć i aby poznać, co jest w twoim sercu, czy będziesz przestrzegał jego przykazań, czy nie. Upokarzał cię i morzył cię głodem, ale też karmił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani nie znali twoi ojcowie, aby dać ci poznać, iż człowiek nie samym chlebem żyje, lecz że człowiek żyć będzie wszystkim, co wychodzi z ust Pana”*. 5 Mojż. 8:2-3. Dlatego Bóg przeprowadzał ten naród przez najcięższe doświadczenia życiowe, fizyczne i psychiczne. Jeżeli Bóg Swego Jednorodzonego Syna nie oszczędził, lecz srodze go doświadczał, chociaż on stale był Mu wiernym i posłusznym, to czy możemy się dziwić, że podobnie doświadczeni muszą być członkowie Oblubienicy Chrystusowej? Swych przyszłych doświadczeń nie znamy, więc to, co dzisiaj przychodzi na nas, jest często bolesne, lecz gdy nasz wzrok skierowany będzie na chwalebne życie z Panem w niebie, wtedy cierpienia będą się stawały lekkimi i radosnymi.

Ap. Paweł mówi: *„Albowiem, nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały”*. 2 Kor. 4:17. Jeżeli nasza wiara będzie silna, to w chwilach niesienia krzyża cierpienie i boleści, wiarą i zaufaniem do Bożych obietnic, wznosić się będziemy wysoko do Pana i od Niego będziemy szukać pomocy i ratunku. Doświadczenia bardziej nas będą przybliżać do Boga, a On na pewno nas w nich nie opuści, lecz pocieszy i da wyjście z każdego bolesnego doświadczenia. Może też cisnąć się będą nam pytania; dlaczego tak cierpię? W takich chwilach, gdy na te pytania nie znajdziemy szybkiej odpowiedzi, nie tracimy wiary i ufności w Bożą moc. Bądźmy pewni, że Miłosierny Bóg przygotowuje nas do odpowiednich zajęć w swoim Królestwie. Wierzmy w Jego miłość,

którą nas obdarza i w Jego mądrość, która dopuszcza nas do duchowych radości. Bożych myśli nie jesteśmy w stanie zgłębić, bo myśli Pana przewyższają nasze myśli. Wierzmy jednak, że Bóg wie, co nam potrzeba; jeżeli w taki sposób nas doświadcza, przyjmijmy to w pokorze i uniżeniu, jako dowód Jego miłości do nas. Oddajmy Mu za to naszą chwałę, cześć i uwielbienie.

Apostoł w cierpieniach ludu Bożego dopatruje się miłości Ojcowskiej, mówiąc: „*Bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłoscze każdego syna, którego przyjmuje. Jeżeli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał?*” Hebr. 12:6-7. Aby Jezus mógł być nagrodzony naturą boską i nieśmiertelną, Bóg przeprowadził Go przez srogie cierpienia: „*I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał*”. Hebr. 5: 8. Podobnie rzecz dzieć się będzie z tymi, którzy weszli na drogę za Chrystusem. Pan Jezus był zawsze posłuszny Ojcu, lecz aby obdarować Go najwyższą chwałą, Bóg uznał za wskazane przeprowadzić Go przez doświadczenia. Jesteśmy ludźmi niedoskonałymi, a nasza natura jest uparta i krnąbrna, dlatego przez cierpienia następuje naprawa naszego charakteru i całego naszego usposobienia, gdyż ono ma się stać podobne do usposobienia naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

Takie jest Boskie zarządzenie, że przez doświadczenia prowadzi On swój lud do chwały i wywyższenia. Przypomnijmy sobie Józefa, który przez swych braci został sprzedany do Egiptu, przeszedł szkołę przeciwności i poniżenia. Będąc cnotliwym młodzieńcem dostał się do więzienia. Serce jego płacząc wołało! Dlaczego? Przez to, że nie dał się namówić do grzechu żonie pana swego. Prorok Daniel został wrzucony do lwiej jamy. Czy więc Bóg tych prawych mężów opuścił? Z pewnością Jahwe miał ich stale pod opieką. Takich przykładów Biblijnych można by przytoczyć więcej, gdzie niesprawiedliwość święci tryumfy, ale tylko do odpowiedniego czasu. Bóg często prowadzi swych wiernych trudnymi drogami, ażeby doświadczyć ich wiarę. Ale kiedy siły ich słabną, wtedy Bóg wkracza ludziom w ich sytuacji, w jakiej się znaleźli. Józef został wywyższony do wielkiej godności, stał się namiestnikiem ziemi egipskiej i był pierwszym po Faraonie. Ks. Rodz. 41:44-49. - Prorok Daniel doszedł do wysokiej godności w państwie Medo-Perskim. Daniel 6:24-28. - A dla posłusznych Bożym przykazaniom ludzi, w podobnych doświadczeniach i okolicznościach, Bóg w odpowiednim czasie pospieszy z pomocą, gdyż nie zawsze na nasze modlitwy od razu przychodzi odpowiedź.

W społeczności ludzi, którzy żyją według bożych praw i zasad, niektórzy z nich przechodzą srogie doświadczenia; na przykład przez choroby, będąc latami przykuci do łoża. Są to ciężkie doświadczenia dla nich i dla otoczenia; serdecznie im współczujemy. W naszych modlitwach będziemy o nich pamiętali, aby dobrotliwy Stwórca Bóg był zawsze przy nich i dodawał im siły do znoszenia tych prób, aby mogli zwycięsko wytrwać w wierze. Drodzy słuchacze: Bóg obiecał, że nie będzie doświadczał nikogo ponad siły i w doświadczeniach wiernych Bogu ludzi, nie opuści ich, sam, bowiem powiedział: „*Nie porzucą cię ani cię nie opuszczą*”. Hebr. 13:5. Niesienie naszego krzyża jest przywilejem naśladowców Chrystusa Pana, a samozaparcie jest posłuszeństwem i wytrwałością na drodze za Jezusem. Jeżeli tak to rozumiemy, to do nas tyczą się słowa naszego Zbawiciela: „*Trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mego*”. Ks. Obj. 3: 11 -12. - Drodzy przyjaciele Słowa Bożego, zapraszamy was do słuchania następnej audycji w przyszłym miesiącu o tej samej porze, dobranoc.